



MONITOR POLSKI

DZIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja, Administracja i Ekspedycja: ul. Miodowa Nr 22. Telefon Redakcji 11-44-05. Telefon Administracji 11-80-13. Telefon Ekspedycji 11-80-19. Ogłoszenia: ul. Królewska 5. Kasa czynna od godz. 8 i pół do 1 po pld., w soboty do g. 12 w pld. Konto czekowe w P. K. O. — 730.

Oddziały „Monitora Polskiego”:

BYDGOSZCZ, Gdańska 22, tel. 15-74; GDANSK, Neugarten 27, tel. 240-79; GDYNIA, Skwer Kościuszki 14, tel. 17-20; KATOWICE, 3 Maja 34, tel. 305-65 i 310-91; KRAKÓW, Rynek Główny 6, tel. 105-90 i 120-27; LWÓW, Akademicka 11, I p., tel. 200-20, 200-45; ŁÓDŹ, Piotrkowska 125, tel. 101-11 i 115-24; POZNAŃ, Aleja Marsz. Piłsudskiego 24, tel. 28-57, 28-58 i 28-49; TORUŃ, Szeroka 41, tel. 263; WILNO, Mickiewicza 15 m. 5, tel. 674 i 17-85.

TRESC DZIAŁU URZĘDOWEGO:

Zarządzenia Władz Naczelnych:

Poz. 306. Zarządzenie o nadaniu Srebrnego i Brązowego Krzyża Zasługi.

Poz. 307. Obwieszczenie Ministra Skarbu z dnia 12 lipca 1938 r. w sprawie urzędów celnych uprawnionych do odprawy celnej produktów pośrednich objętych poz. 393—402 t. c. przywózowej.

DZIAŁ URZĘDOWY.

—oO—

Zarządzenia Władz Naczelnych.

306.

ZARZĄDZENIE.

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 458) nadaje

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz pierwszy

za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej: **Mikołajowi Batiukowi**, em. kierownikowi publicznej szkoły powszechnej w Dzikowcu, powiatu kolbuszowskiego, — **Filonie Batiukowej**, em. nauczycielce publicznej szkoły powszechnej w Dzikowcu, powiatu kolbuszowskiego, — **Antoniu Kościółkowi**, nauczycielowi publicznej szkoły powszechnej w Dzikowcu, powiatu kolbuszowskiego, — **Józefie Piekarowej**, kierownicze publicznej szkoły powszechnej w Dzikowcu, powiatu kolbuszowskiego;

za zasługi na polu pracy społecznej i samorządowej:

Stanisławowi Kosiorowskiemu, sołtysowi wsi Dzikowiec, powiatu kolbuszowskiego, — **Adamowi Nowakowi**, wójtowi w Lipnicy, powiatu kolbuszowskiego, — **Andrzejowi Sochackiemu**, sekretarzowi gminy Cmolasy, powiatu kolbuszowskiego, — **Antoniu Sochackiemu**, rachmistrzowi Zarządu Miejskiego w Kolbuszowej;

za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego **Antoniu Bekeszowi**;

BRAZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz pierwszy

za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej: **Weronice Gołębiowskiej** w Mechowcu, powiatu kolbuszowskiego, — **Stanisławowi Hopkowi**, rolnikowi w Dzikowcu, powiatu kolbuszowskiego, — **Marii Puk**, w Dzikowcu, powiatu kolbuszowskiego, — **Tomaszowi Pukowi**, rolnikowi w Dzikowcu, powiatu kolbuszowskiego, — **Pawłowi Serafinowi**, rolnikowi w Dzikowcu, powiatu kolbuszowskiego, — **Franciszce Sito**, rolnikowi w Dzikowcu, powiatu kolbuszowskiego, — **Janowi Sito**, rolnikowi w Dzikowcu, powiatu kolbuszowskiego, — **Pawłowi Sochackiemu**, rolnikowi w Dzikowcu, powiatu kolbuszowskiego, — **Rozalii Skowron**, w Zarębkach, powiatu kolbuszowskiego, — **Janowi Stępieniowi**, rolnikowi w Dzikowcu, powiatu kolbuszowskiego.

Warszawa, dnia 23 lipca 1938 r.

Prezes Rady Ministrów:

(—) *Stawoj Składkowski.*

—oO—

307.

OBWIESZCZENIE MINISTRA SKARBU

z dnia 12 lipca 1938 r.

w sprawie urzędów celnych uprawnionych do odprawy celnej produktów pośrednich objętych poz. 393—402 t. c. przywózowej.

Na podstawie art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. o ustanowieniu taryfy celnej przywózowej (Dz. U.

R. P. Nr 85, poz. 732) oraz na podstawie uwagi do pozycji 393 — 402 te same taryfy, zmienionej rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 85, poz. 657) i rozporządzeniami Rady Ministrów: z dnia 26 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 96, poz. 872), z dnia 13 marca 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 93) i z dnia 13 lipca 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 61, poz. 390), zarządzam co następuje:

1) Do odprawy celnej produktów pośrednich, objętych pozycjami 393—402 taryfy celnej przywózowej, upoważniam urzędy celne: Białystok, Bielsko, Gdynia, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań i Warszawa — wraz z przynależnymi do nich podurzędami celnymi przy urzędach pocztowo-celnych, a w okręgu Dyrekcji Ceł w Gdańsku Leegetor, Weichselbahnhof, Post oraz podurząd celny Oliwa.

2) Urząd Celny w Wilnie wraz z przynależnym podurzędem celnym przy urzędzie pocztowo-celnym upoważniam do odpraw wyżej określonych produktów tylko wówczas, jeśli są one przeznaczone dla wyższych zakładów naukowych, instytucji naukowych, zakładów naukowo-badawczych oraz szpitali i klinik.

3) Obwieszczenie niniejsze wchodzi w życie trzeciego dnia po ogłoszeniu.

Jednocześnie traci moc obowiązującą obwieszczenie Ministra Skarbu z dnia 18 października 1937 r. (Monitor Polski Nr 246, poz. 393).

Minister Skarbu:

(—) *E. Kwiatkowski.*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

—oO—

Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Mowa **P. Wiceministra Spraw Wewnętrznych Wł. Korsaka**, wygłoszona w Sejmie dn. 7 lipca rb.:

„Wysoka Izbo.

Jeżeli pozwalam sobie głos zabrać, to nie w tym celu, ażeby przedłożenie rządowe, opracowane przez komisję specjalną dla spraw samorządu miejskiego, streścić, bowiem to byłoby najznakomitszą odpowiedzią na to pasmo zarzutów i dowolnych wniosków, jaknajdowolniejszych rozumowań, które przed Wysoką Izbą zostały roztoczone. Jednak treść sprawozdania komisji, uwidoczniającego całą jej pracę w zestawieniu z przedłożeniem Rządu, spoczywa spokojnie na ławach, za którymi wielce dostojni Panowie posłowie zasiadają. Papier odznacza się tym, że jest cichy, papier zadrukowany odznacza się tym, że treść na nim odbita otwiera się jedynie przed tym, kto go zechce spokojnie przeczytać. Słowo zaś z tej Wysokiej Trybuny wypowiedziane odznacza się właściwością, że leci gdzie chce, dociera do uszu, które słyszą jego dźwięk i nie są w stanie pojąć całej treści, zwłaszcza gdy oczy nie mogą sprawdzić jej istoty z tym właśnie papierem, na którym wyryta jest cała treść naszej pracy.

Rozważania, które były tutaj roztańczone, wychodzą z założenia, jakoby przy wyborach komunalnych, które mają w miastach nastąpić, zostało pogrzebane proporcjonalne prawo, to prawo, które ma bronić interesów wszelkiej mniejszości, to prawo, które ma poręczać sprawiedliwe kształtowanie się reprezentacji, mającej czynić zadość temu postulatowi, aby była wyrazieliwą opinią ludności tego miasta, które oto wyłania Radę Miejską. Jeśli jednak na tę Radę Miejską mamy się zapatrywać li tylko jako na reprezentantkę opinii, to wówczas jesteśmy w rozbieżności z całą istotą i treścią samorządu. Bowiem samorząd w Polsce nie został powołany li tylko w tym celu, aby ferowane były opinie i poglądy ludności tych

czy innych miast, ale w tym celu, aby była należycie organizowana obsługa zbiorowych, najbardziej podstawowych potrzeb ludności, w tym celu, aby była wykonywana ta wielostronna, ta rozmaita, ta wiążąca się w sposób bardzo istotny i głęboki z interesami poszczególnego w Polsce człowieka praca gospodarcza, prowadzona pod hasłem walki naszej o cywilizację, o poziom podstawowych i elementarnych urzędów, wśród których wypada nam żyć i działać. I jeżeli tu tak hojnie szermowano oświadczeniem, że w Polsce samorządu nie ma, jeżeli tu tak hojnie roztańczano obrazy dantejskie tych klęsk, jakie na samorząd spadły — to rzeczywistość fizyczna, realna, w której pozostajemy, zadaje tym twierdzeniom kłam, bowiem wzrosła w Polsce niepomniernie ilość tak podstawowych urzędów, jakimi są zakłady wodociągowe i kanalizacyjne, bowiem wzrosła i spotęgowała się sieć wodociągów dostarczających zdrowej wody, bowiem spotęgowała się sieć dróg o ulepszonych nawierzchniach w miastach, bowiem spotęgowała się ilość szkół, bowiem wzrosła ilość zakładów i instytucji oświaty pozaszkolnej, bowiem usprawniła się działalność instytucji opieki społecznej, bowiem te tysiące obywateli naszych, zasiadających w ciałach i instytucjach samorządowych, nie zasługują na to, ażebyśmy odmawiali im dostatecznej gorliwości i umiejętności, powiem więcej, — i daleko idącej przeznaczości w załatwianiu i rozstrzyganiu tych spraw, dla których to właśnie i przede wszystkim samorząd jest powołany. I stąd próżne są białania nad tym, że kompetencje rad przesuwane są na zbiorowe kolegialne zarządy, a kompetencje niektórych tych zarządów są przesuwane na jednoosobowego prezydenta czy burmistrza. Bowiem gdy tak działaliśmy i gdy tak w roku 1933 zdecydowaliśmy wspólnie z ówczesnym Sejmem, to nie pod auspicjami jakiejś doktryny o narzędności organów wykonawczych, którą to inspirację z całą kategorię odpieram, ale pod auspicjami należytej, racjonalnej i oszczędnej gospodarki dobrem publicznym. Demokracja nie może sobie stawiać za ideał gospodarki mało sprężystej i mało celowej, ani też przydzielania organom i instytucjom kompetencji, do których nie są one ukwalifikowane z samej swojej istoty. W każdej gospodarce musi być gospodarz, w gospodarce publicznej musi być jasno sformułowana odpowiedzialność, ktoś musi nią kierować i ktoś musi za nią ponosić odpowiedzialność. To nieprawda, ażeby działalność obecnych zarządów komunalnych była wolna właśnie od tej odpowiedzialności i to nieprawda, ażeby organ zbiorowy, ażeby reprezentacja nie była organem oceny i kontroli. Odpieram i to twierdzenie, które niestety nietylko znajduje wyraz słowny, ale znajduje też wyraz drukowany po to, by się zamęt w pojęciach. Nie chcę tu roztańczać sporu o to, kto lepszy, czy Kelsen, czy Barthelemy, czy Jellinek, czy ktoś jeszcze inny, bo nie chcę nawracać do tradycji „Monachomachii” Krasickiego, bo nie chcę przypominać w chwili decydującej, że istnieje biblioteka a w niej grubsze i cenniejsze dzieła i nie chcę nawiązywać do wszystkich twierdzeń, zawartych w broszurze, która tu była cytowana, w broszurze o demokracji i parlamentarzmie, ale chcę nawiązać do wyrwanego stamtąd twierdzenia o rzekomej szkodliwości, niedopuszczalności zastosowania przy wyborach komunalnych podziału na okręgi. Cichy druk sejmowy, leżący na ławach i nie mogący przemawiać, uzasadnia i wyjaśnia dostatecznie treść i sens całej ustawy, wyjaśnia, poco ten podział na okręgi jest przeprowadzany, ale tu trzeba żywego słowa i wielu głosników, ażeby w Polsce rozprowadzić tę prostą informację, tę prostą wiadomość i ażeby się przedrzeć przez gąszcz tych rozmyślnie szezonych niecisłych informacji, które rozsnuwają i zagęszczają specyficzne nastroje, które nie zezwalają czytelnikowi przedrzeć się do istoty sprawy. Mój głos napewno jest za słaby na to, aby wiadomość ta dotarła wszędzie tam, gdzie dotrzeć powinna, tym niemniej jest moim obowiązkiem mówić o tych najprostszych rzeczach.

Spór, który się tu toczy, toczy się o rzecz zasadniczą, toczy się o to, czy reprezentacja ludno-